

Rainer Maria Rilke: EINSAMKEIT / SAMOTNOŚĆ (tł. Ela Binswanger)

Rainer Maria Rilke: SAMOTNOŚĆ

Samotność jest jak deszcz.
Wyłania się z morza, zmierzając gdzie zmierzch;
z równin odległych i rozległych
idzie do nieba, w którym zawsze jest.
Dopiero z nieba na miasta się rozlewa.

Pada w tej dziwnej porze przed świtaniem,
gdy wszem ulice już szykują się na ranek,
i jeśli dwóch ciał nic nie łączy z sobą,
a w jednym łóżku śpią, rozczarowane,
i smutek, i nienawiść stają się chorobą:

wtedy samotność płynie strumieniami...

(tł. Ela Binswanger)

*

Rainer Maria Rilke: EINSAMKEIT

Die Einsamkeit ist wie ein Regen.
Sie steigt vom Meer den Abenden entgegen;
von Ebenen, die fern sind und entlegen,
geht sie zum Himmel, der sie immer hat.
Und erst vom Himmel fällt sie auf die Stadt.

Regnet hernieder in den Zwitterstunden,
wenn sich nach Morgen wenden alle Gassen
und wenn die Leiber, welche nichts gefunden,
enttäuscht und traurig von einander lassen;
und wenn die Menschen, die einander hassen,
in einem Bett zusammen schlafen müssen:

dann geht die Einsamkeit mit den Flüssen...

"Samotność" - śpiew: Krystyna Tkacz, muzyka: Jerzy Satanowski

<https://www.youtube.com/watch?v=K7YHBkG8aHg&t=130s>

Rainer Maria Rilke: SAMOTNOŚĆ JEST JAK DESZCZ...

Z morza w przestworze wznosi się ku wieczorom
Na równi bezdroże płynie ku niebu i o każdej porze
Niebo ją w sobie odwiecznie posiada
Dopiero później stąd na miasto spada
Spada w godzinach dwuznacznych nad ranem
Gdy wchodzi w świt ulica za ulicą

Gdy wchodzi w świt ulica za ulicą
By ciała co nic nie znalazły w sobie
Stronią odległe i rozczarowane
I kiedy ludzie co się nienawidzą
Muszą ze sobą spać we wspólnym łożu
Wtedy samotność płynie z rzekami ku morzu

Samotność jest jak deszcz...

(tł. Mieczysław Jastrun)

"Samotność" - recytacja: Jauru, ilustracja: Jauru, Koliba Brenkus w dolinie Štiavnicy
pod Dziumbierem, 16.12.22



Rainer Maria Rilke: SAMOTNOŚĆ

Samotność jest jak deszcz.
Z morza powstaje, aby spotkać zmierzch;
z równin niezmiernie szerokich, dalekich,
w rozległe niebo nieustannie wrasta.
Dopiero z nieba opada na miasta.

Mży nieuchwytnie w godzinach przedświt,
kiedy ulice biegną witać ranek,

i kiedy ciała nie znalazłszy nic,
od siebie odsuwają się rozczarowane
i kiedy ludzie, co się nienawidzą,
 spać muszą razem - bardziej jeszcze sami:

samotność płynie całymi rzekami.

(tł. Janina Brzostowska)